

Marek A. Cichocki: Natura ustroju politycznego według Schmitta

Schmitt wybiera więc naukę o konstytucji, a nie naukę o państwie, jako przedmiot swoich dociekań – i jest to wybór w pełni świadomy, odpowiadający wymogom współczesnego świata -przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Suweren i konstytucja. Wokół idei Carla Schmitta wstęp do polskiego wydania Nauki o konstytucji.

Negocjacje z wydawcą Duncker & Humblot na temat wydania *Nauki o konstytucji* ciągnęły się prawie przez rok. Carl Schmitt się wahał. Nie był pewien, czy książka powinna być raczej systematycznym podręcznikiem do prawa międzynarodowego, czy może – całościowym wykładem problematyki ustrojowej. W grę wchodziło także napisanie własnego podręcznika do ogólnej nauki o państwie, a więc dziedziny od drugiej połowy XIX wieku wielce popularnej i poważanej w Niemczech. Schmitt znalazłby się dzięki takiej książce w gronie klasyków obok Johanna Caspara Bluntschliego, Georga Jellinka, Franza Oppenheimera czy Hansa Kelsena. Jedno było pewne: miało to być wielkie, naukowe dzieło, które w sposób uporządkowany, systematyczny ujęłoby całość zagadnienia porządku politycznego. Zarówno wcześniej, jak i później Schmitt takich książek nie pisał. Był pod tym względem autorem wyjątkowym i – zwłaszcza jak na niemieckie standardy – dość ekscentrycznym. Odnajdywał się raczej w formie krótkiego lub rozbudowanego eseju, pisanego żywym, plastycznym językiem, odwoływał się przy tym do literatury z wielu dziedzin. Schmitt nie był typem akademika: ani z pióra, ani z temperamentu. Nawet jego

habilitacja, *Dyktatura*, była w istocie dość odległa od przyjętych akademickich standardów. Być może jednak właśnie z tych względów tak duże wahania towarzyszyły mu przy podjęciu ostatecznej decyzji o przygotowaniu nowej książki pt. *Nauka o konstytucji*. Miała ona pokazać, że Schmitt jest nie tylko zdolnym autorem błyskotliwych, polemicznych tekstów, lecz także myślicielem, który potrafi swoje poglądy przedstawić w formie spójnego, naukowego systemu; że jest nie tylko wspaniałym polemistą i erudytą, lecz także wielkiego formatu teoretykiem. W czerwcu 1927 roku Schmitt podpisuje w końcu umowę z wydawnictwem, a już na początku grudnia tego samego roku przesyła gotowy manuskrypt książki.

To znaczące, że w momencie, kiedy Schmitt decyduje się wydać swoją *Naukę o konstytucji*, jednocześnie stwierdza dobitnie w jednym z listów, że konstruowanie i opisywanie ogólnych zasad nauki o państwie nie ma we współczesnym świecie większego sensu, ponieważ państwa de facto już nie ma. Ma przy tym na myśli tradycyjne, nowożytne państwo, które powstaje w Europie Zachodniej jako specyficzny typ politycznej organizacji na przestrzeni XVI i XVII wieku. Ten typ scentralizowanej, terytorialnej władzy odchodzi – jego zdaniem – w przeszłość. Tyle że pozostaje jedność polityczna, jako realne zjawisko zachowujące pierwszorzędne znaczenie. Niezależnie bowiem od dalszych losów tradycyjnego, nowożytnego państwa, ludzie – uważa Schmitt – wciąż organizują się i będą organizować według kryterium politycznego. Dlatego właśnie należy skupić się na pokazaniu natury politycznego porządku. Schmitt wybiera więc naukę o konstytucji, a nie naukę o państwie, jako przedmiot swoich dociekań – i jest to wybór w pełni świadomy, odpowiadający wymogom współczesnego świata. Tym samym jednak autor nawiązuje także do najbardziej klasycznego problemu refleksji nad polityką oraz jej bogatej tradycji, począwszy od

platońskiej Politei. Różnica względem nich polega wszakże na historycznej świadomości zmiany. Klasyczna filozofia polityczna pozostawiła po sobie obszerny, wartościowy materiał do dalszego namysłu oraz postawiła kilka zasadniczych i nadal aktualnych pytań o istotę polityki. Jednak nie sposób uprawiać dalej namysłu na ten temat w sposób ignorujący fakt, że współczesny świat polityki różni się bardzo od swych greckich czy rzymskich wzorców. W *Nauce o konstytucji* chodzi więc o opisanie natury współczesnego politycznego porządku w obrębie zachodniej tradycji europejskiej. Schmitt odnosi się w swojej książce do nowoczesnego rozumienia polityki, wytworzonego przez rewolucję francuską i europejski liberalizm, oraz do odpowiedniego dla nich rodzaju politycznego porządku. Jest on oparty przede wszystkim na reprezentacji, parlamentarzmie oraz demokracji. To te zasady – jeśli można tak powiedzieć – wyznaczają dzisiaj stan samoświadomości politycznych wspólnot w ich zachodnim, europejskim wydaniu.

Fakt szczególnego przywiązania współczesnych wspólnot politycznych do zasad reprezentacji, parlamentarizmu i demokracji nie zmienia jednak samej istoty politycznego porządku. Wydaje się, że główne przesłanie tej książki – która jest także w znacznym stopniu rozprawą Schmitta z pozytywnoprawnym podejściem do polityki – stanowi teza, zgodnie z którą porządek konstytucyjny jest zawsze przede wszystkim i ponad wszystko wyrazem konkretnej zbiorowej decyzji. Ma ona charakter pierwotny, suwerenny i absolutny. To realna podstawa dla wszystkich następujących później pozytywnych rozwiązań prawnych. Jej moc konstytuująca, ustanawiająca i legitymizująca polityczną rzeczywistość porządku wynika z faktu, że decyzja ta wyraża konkretną wolę zbiorowości do tego, by się urzeczywistnić, objawić, zobiektywizować w określony, a więc taki, a nie inny sposób. Państwo pod postacią konkretnych rozwiązań, mechanizmów i instytucji stanowi właściwie dopiero zewnętrzną, sztuczną formę tej zbiorowej

woli. Cechą współczesnej polityki, przynajmniej tej w obrębie tradycji Zachodu, będzie demokratyczny charakter wyrazu owej woli decydującej o praktycznych formach porządku. Innymi słowy: nowoczesne wspólnoty polityczne Zachodu wyrażają się przede wszystkim przez porządek demokratyczny oraz demokratyczny typ zbiorowej tożsamości. Bez tego nie da się zrozumieć sensu porządków ustrojowych istniejących w Europie.

Jednak to właśnie ta demokratyczna specyfika w zestawieniu z konkretnymi zjawiskami społecznymi, kulturalnymi oraz rozwojem technik komunikacji masowej stawia dzisiaj porządki polityczne zachodniego typu przed wielkim wyzwaniem. *Nauka o konstytucji*, pomimo naukowego charakteru, okazuje się dziełem przenikliwym w identyfikacji nadciągających zagrożeń. Porządku politycznego nie można zabezpieczyć przez kurczowe podtrzymywanie wiary w dalsze obowiązywanie zasad skonsolidowanego, nowożytnego państwa – jak to czynią tradycyjni suwereniści. Nie da się go również ochronić, jeżeli nałoży się nań tylko sam pancierz państwa prawa – w co zdają się wciąż wierzyć prawni pozytywiści. Wydarzenia drugiej połowy XX wieku oraz pierwsza dekada XXI wieku nie pozostawiają w tym względzie żadnych złudzeń. Rozstrzygnięcie dalszego losu politycznego porządku zachodniego typu dokonuje się na innym poziomie. Decyduje się w tym, czy owe nowe zjawiska społeczne, kulturowe oraz zachodzące w masowej komunikacji doprowadzą do całkowitego unieważnienia się politycznej tożsamości. A może jednak demokratyczne wspólnoty polityczne okażą się zdolne do ponownej mobilizacji, a więc znów odnajdą w sobie polityczną wolę, która pozwoli na kolejne innowacje w zakresie tworzenia następnych struktur politycznej organizacji.

Więcej o książce *Nauka o konstytucji* Carla Schmitta